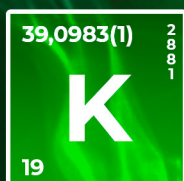
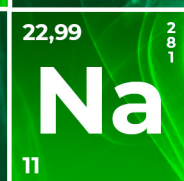


ARKADIUSZ SIEROŃ



atastrofa prohibicji Na rkotykowej

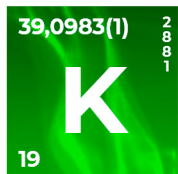


Raport Instytutu Edukacji Ekonomicznej
im. Ludwiga von Misesa

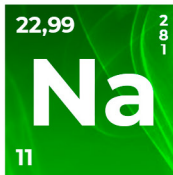
 INSTYTUT
MISESA

Instytut Edukacji Ekonomicznej im. Ludwiga von Misesa

Arkadiusz **SIEROŃ**



atastrofa prohibicji narkotykowej



Raport Instytutu Edukacji Ekonomicznej
im. Ludwiga von Misesa



Instytut Edukacji Ekonomicznej im. Ludwiga von Misesa
Wrocław 2021



Arkadiusz Sieroń jest doktorem nauk ekonomicznych. Pracuje jako adiunkt w Instytucie Nauk Ekonomicznych na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Jest członkiem zarządu Instytutu Edukacji Ekonomicznej im. Ludwiga von Misesa oraz autorem książek *Money, Inflation and Business Cycles: The Cantillon Effect and the Economy* oraz *Monetary Policy after the Great Recession: The Role of Interest Rates*, a także autorem kilkudziesięciu publikacji naukowych. Jest stypendystą amerykańskiego The Ludwig von Mises Institute oraz zdobywcą 3. miejsca w The 6th International VERNON SMITH PRIZE for the Advancement of Austrian Economics.



Instytut Edukacji Ekonomicznej im. Ludwiga von Misesa ufundowany we Wrocławiu w sierpniu 2003 roku jest niezależnym i nienastawionym na zys ośrodkiem badawczo-edukacyjnym, odwołującym się do tradycji austriackiej szkoły ekonomii oraz dorobku klasycznego liberalizmu. Instytut został nazwany na cześć – naszym zdaniem najwybitniejszego ekonomisty XX w. – Ludwiga von Misesa.

Katastrofa prohibicji narkotykowej Raport Instytutu Edukacji Ekonomicznej im. Ludwiga von Misesa

Copyright ©
Creative Commons CC BY-SA 4.0
Fundacja Instytut Edukacji Ekonomicznej
im. Ludwiga von Misesa

Redakcja: Mateusz Benedyk, Paweł Kot

Korekta: Paweł Kot

Skład tekstu i opracowanie graficzne: Szymon Pipień

**Instytut Edukacji Ekonomicznej
im. Ludwiga von Misesa**

pl. Strzelecki 20, 50-224 Wrocław
www.mises.pl, mises@mises.pl

Niniejszy tekst nie zachęca do stosowania jakichkolwiek substancji psychoaktywnych, zwłaszcza tych nielegalnych. Używanie, tym bardziej nieodpowiednie, substancji psychoaktywnych, w tym psychodelików, wiąże się zawsze z pewnym ryzykiem, szczególnie dla osób z chorobami serca czy z niektórymi zaburzeniami psychicznymi (np. schizofrenią), które należy wziąć pod uwagę.

Spis treści

Streszczenie	5
Wstęp	6
Wojna z narkotykami	8
Negatywne skutki prohibicji narkotykowej	11
Wojna z narkotykami nie ma uzasadnienia naukowego	19
Inne podejście jest możliwe – i dane pokazują, że działa!	23
Wnioski	30

Streszczenie

- Kolejne amerykańskie stany zalegalizowały marihuanę, zaś Oregon zalegalizował także terapię z użyciem psylocybiny oraz zdekryminalizował posiadanie narkotyków.
- Teoria ekonomii jasno pokazuje, że wojny z narkotykami nie można wygrać; jest ona przeciwnie skuteczna, gdyż redukcja podaży podnosi ceny, zwiększając przychody z produkcji i przyciągając nowych graczy na rynek.
- Do tego prohibicja narkotyków powoduje wiele negatywnych konsekwencji, takich jak wzrost mocy narkotyków oraz niepewną jakość oferowanych na rynku substancji, wzrost przestępczości w kraju i w państwach eksportujących narkotyki, wzrost problematycznego użycia narkotyków (pogorszenie zdrowia obywateli), wzrost liczby osób osadzonych w więzieniach (mimo że nikogo nie skrzywdziły), militaryzację policji i wzrost wydatków państwowych.
- Obecna polityka narkotykowa nie ma oparcia w nauce i nie rozwiązuje prawdziwego problemu związanego z narkotykami, czyli ich problematycznego użycia (w tym uzależnień).
- Empiria pokazuje, że liberalizacja prohibicji narkotykowej oraz podejście oparte na leczeniu, a nie karaniu pacjentów, przynosi korzyści (w tym ekonomiczne) dla społeczeństwa.



Wstęp

Prohibicyjna polityka narkotykowa stanowi jedną z najbardziej niemoralnych, antywolnościowych, antynaukowych i nieefektywnych gospodarczo polityk rządowych – dlatego Instytut Edukacji Ekonomicznej zdecydował się na publikację tego raportu. Zniesienie, a przynajmniej poluzowanie, prohibicji narkotywowej powinno być bowiem jedną z pierwszych decyzji każdego rządu, któremu drogie są wolność, zdrowe społeczeństwo bez przemocy, rodzina oraz gospodarka. Co ważne, taką zmianę mogłaby poprzeć zarówno umowna lewica (ze względu na wzrost wolności osobistych), jak i umowni konserwatyści (ze względu na spadek przestępczości, spadek liczby rozbitych rodzin oraz korzystne efekty dla gospodarki).

Cały świat śledził w listopadzie 2020 r. liczenie głosów w wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych. Chociaż wy-

ścig o fotel prezydenta wzbudza zawsze najwięcej emocji, w amerykańskim dniu wyborczym odbywają się również referenda w wielu ważnych kwestiach. Przy okazji wyborów w kolejnych stanach przeprowadzono plebiscyty dotyczące legalizacji marihuany oraz dekryminalizacji innych substancji psychoaktywnych.

We wszystkich referendach Amerykanie opowiedzieli się za liberalizacją prawa narkotykowego, czyli za większą wolnością i gospodarczą racjonalnością.

W Missisipi wyborcy opowiedzieli się za legalizacją marihuany w celach leczniczych. W Arizonie, Montanie oraz New Jersey zagłosowano za legalizacją marihuany w celach rekreacyjnych. W Dakocie Południowej zalegalizowano marihuanę w obu celach. Wreszcie, w Waszyngtonie, D.C., idąc za przykładem innych miast (Ann Arbor, Denver, Oakland, Santa Cruz),

zdekryminalizowano grzybki psylocybinowe, jak również inne naturalne psychodeliki (ayahauscę zawierającą DMT; peyotl i San Pedro zawierające meskalinę; ibogainę).

Ponadto w Oregonie zalegalizowano psylocybinę, czyli składnik „magicznych grzybków”. W ślad za Portugalią w tym stanie zdekryminalizowano również posiadanie wszystkich narkotyków. Oregon jest pierwszym takim amerykańskim stanem. Tamtejsza dekryminalizacja oznacza, że co prawda narkotyki nie są legalne, ale posiadanie ich niewielkiej ilości nie podpada pod prawo karne i nie jest już karane utratą wolności, lecz jedynie grzywną w wysokości 100 dolarów lub skierowaniem na badanie medyczne w ośrodku uzależnień. Co więcej, w Ore-

gonie zalegalizowano również terapię psychoterapeutyczną z użyciem psylocybiny.

Dzięki tym sukcesom legislacyjnym **marihuana jest już w pełni legalna w piętnastu stanach oraz Waszyngtonie D.C., a w niemal wszystkich pozostałych jest w jakimś stopniu legalna w celach medycznych** (stany różnią się tutaj dopuszczalną zawartością THC)¹. Te zwycięstwa pokazują, że opinia publiczna coraz wyraźniej domaga się zakończenia tzw. wojny z narkotykami, przynajmniej w odniesieniu do marihuany, a od niedawna i w stosunku do psychodelików. Ostatnie zmiany w amerykańskim ustawodawstwie stanowią dobrą okazję do przeanalizowania fatalnych skutków prohibicji narkotykowej.

¹ Jedynymi wyjątkami są Idaho i Nebraska, gdzie marihuana jest wciąż nielegalna, nawet w celach medycznych. Jednak w tym drugim stanie posiadanie jej niewielkich ilości jest zdekryminalizowane (nie dotyczy to jednak „recydywy”). Jeśli chodzi o inne kraje na świecie, to marihuana jest legalna również w Gruzji (ale tylko posiadanie i konsumpcja), Kanadzie, RPA (posiadanie i uprawa) i Urugwaju. W wielu innych krajach marihuana jest legalna w celach medycznych, w tym w Polsce. Niektóre państwa zdekryminalizowały posiadanie wybranych narkotyków, a Portugalia zdekryminalizowała posiadanie wszystkich narkotyków.



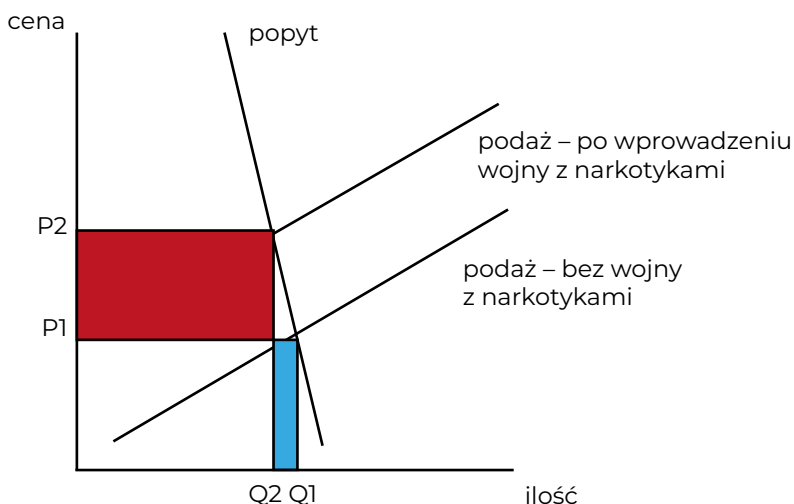
Wojna z narkotykami

Termin „wojna z narkotykami” został spopularyzowany w 1971 r., gdy prezydent Richard Nixon ogłosił nadużywanie narkotyków wrogiem publicznym numer jeden, tuż po uchwaleniu rok wcześniej ustawy The Comprehensive Drug Abuse Prevention and Control Act of 1970 kryminalizującej posiadanie legalnych wcześniej narkotyków. Warto jednak pamiętać, że Nixon tak naprawdę jedynie kontynuował politykę prohibicyjną trwającą od wielu dekad².

Wojna z narkotykami miała na celu zmniejszenie konsumpcji narkotyków poprzez ich delegalizację i, w konsekwencji, redukcję podaży. Zapomniano jednak, że **tak jak ubóstwa nie można wyeliminować ustawą, tak nie można wyeliminować popytu poprzez zwykły zakaz konsumpcji**. W rezultacie choć legalna podaż się zmniejszyła, konsumpcja spadła w niewielkim stopniu. W konsekwencji **ceny narkotyków poszły do góry**³. Ponieważ popyt na

-
- 2** Federalne regulacje prohibicyjne w Stanach Zjednoczonych rozpoczynają się w 1909 r. wraz z uchwaleniem ustawy Smoking Opium Exclusion Act zakazującej palenia opium oraz w 1914 r. wraz z uchwaleniem ustawy Harrison Narcotics Tax Act wymierzonej w używanie opium w jakiegokolwiek postaci oraz kokainy. Według niektórych badaczy polityka narkotykowa była wymierzona w mniejszości etniczne: delegalizacja opium miała być wymierzona w ludność azjatyckiego pochodzenia, marihuany w Latynosów, zaś kokainy i heroiny w Afroamerykanów. Pojawiają się również głosy, że swoją krucjatą przeciwko narkotynom prezydent Nixon chciał uderzyć w antywojenną lewicę/hipisów oraz Afroamerykanów, kojarząc te grupy w oczach społeczeństwa odpowiednio z marihuaną i psychodelikami oraz heroiną.
- 3** Szacuje się, że gdyby te same marże miały zastosowanie do kokainy co np. do kawy, co by nastąpiło w wyniku legalizacji, to cena kokainy w Stanach Zjednoczonych spadłaby o około 97 %.

Rynek nielegalnych narkotyków



Źródło: econlib.org

substancje psychoaktywne jest nieelastyczny, przychody ze sprzedaży narkotyków wzrosły, przyciągając kolejnych producentów na czarny rynek. **W konsekwencji dostępność narkotyków nie spada, lecz rośnie.** Przykładowo, według ONZ użytkownicy narkotyków stanowili w 2018 r. 5,3 proc. światowej populacji w wieku od 15 do 64 lat (269 milionów osób) w porównaniu do 4,8 proc. (210 mln osób) w 2009 roku.

W konsekwencji wojny z narkotykami ich dostępność nie spada, lecz rośnie.

Prawa ekonomiczne powodują, że wojna z narkotykami nie może się powieść. Im bardziej bowiem osiąga swój cel, czyli redukuje podaż, tym bardziej podnosi cenę, co zwiększa przychody z produkcji i przyciąga nowych graczy na rynek.

Innymi słowy, **wojna z narkotykami działa w pewnym sensie podobnie do podatku, podwyższając koszty prowadzenia działalności gospodarczej⁴.** Chociaż

teoretycznie redukuje ona trochę ilość dostarczanych na rynek i konsumowanych narkotyków, wojna z narkotykami głównie podwyższa ich cenę. Przy nieelastycznym popycie przychody producentów (ilość razy cena) zwiększają się, co widać na wykresie 1 (pole czerwonego prostokąta jest dużo większe niż niebieskiego, czyli utraconych przychodów z powodu zmniejszonej konsumpcji).

Poza tym zgodnie z hipotezą efektu balonu, **eliminacja jednego źródła dost-**

⁴ Skoro tak, to może lepiej zalegalizować i po prostu opodatkować, zamiast zwiększać cenę w okólny sposób generujący tak wiele negatywnych skutków.

wy nie likwiduje całkowitej podaży, lecz jedynie przemieszcza jej źródło, powodując jedynie chwilowe zaburzenia. Tym się różni „przestępstwa narkotykowe” od innych przestępstw. Gdy policja złapie mordercę, nie pojawia się od razu następny, aby zająć jego miejsce. Jednak w przypadku narkotyków tak się właśnie dzieje: **eliminacja podaży narkotyków prowadzi nieuchronnie do wzrostu przychodów z ich produkcji, co przyciąga następców, powodując, że wojny z narkotykami nie da się wygrać.**

Warto zauważyć, że o ile prohibicja może rzeczywiście zmniejszyć konsumpcję narkotyków przez ich umiarkowanych czy okazjonalnych użytkowników, to

intensywne czy nałogowe użytkowanie, z którym wiąże się najwięcej kłopotów społecznych, zmniejsza się w mniejszym stopniu, o ile w ogóle. Można zatem zadać pytanie, czy zmniejszenie konsumpcji przez osoby, które używają narkotyków w umiarkowany i rozsądny sposób, czyli przez większość użytkowników, jest rzeczywiście korzyścią dla społeczeństwa. Co więcej, nawet jeśli liczba osób konsumujących narkotyki się zmniejsza na skutek prohibicji, to zwiększa się konsumpcja mocniejszych narkotyków. Zatem spadek konsumpcji narkotyków nie jest realizowany, jeśli weźmie się pod uwagę wzrost ich mocy. Do tego **wojna z narkotykami prowadzi do szeregu negatywnych konsekwencji.**



Negatywne skutki prohibicji narkotykowej

Każdą politykę rządową powinno się oceniać nie ze względu na intencję, ale ze względu na rzeczywiste skutki. Choć trudno się nie zgodzić z tym, że świat bez uzależnień od różnych substancji (także od papierosów i alkoholu!) byłby znacznie lepszy, to jednak fakty są takie, że prohibicja narkotykowa prowadzi do szeregu niekorzystnych efektów, pogarszając sytuację. Te skutki to:

1. Wzrost mocy narkotyków
2. Ograniczenie dostępność przedmiotów używanych w połączeniu z narkotykami
3. Spadek jakości produktów
4. Wzrost przestępczości
5. „Eksport” przemocy do innych krajów
6. Brutalizacja i militaryzacja sił policyjnych

7. Ogromny wzrost liczby więźniów
8. Znaczne koszty finansowe i alternatywne

1) Wzrost mocy narkotyków.

Wynika to z tego, że producenci starają się produkować narkotyki tak lekkie i małe jak to tylko możliwe, aby zminimalizować ryzyko wykrycia. Zatem przemysł, sprzedaż i konsumpcja mocniejszych narkotyków pozwala na zmniejszenie wagi posiadanych substancji, co zwiększa zyskowność oraz minimalizuje ryzyko złapania. Innymi słowy, koszty stałe (np. koszty wynikające z przeciwdziałania wykryciu przez policję) związane z produkcją, dystrybucją i konsumpcją narkotyków zmniejszają względne ceny pomiędzy słabszymi a mocniejszymi

narkotykami na korzyść tych ostatnich⁵. Przykładowo, moc marihuany (mierzonej jako zawartość THC) wzrosła z mniej niż 9 procent w 2008 r. do powyżej 17 procent w 2017 r.

Prohibicja powoduje zmianę względnej ceny narkotyków, popychając użytkowników w kierunku mocniejszych i „twardszych” narkotyków oraz bardziej intensywnych metod ich spożycia.

Jak zauważyłem w moim komentarzu na temat ekonomii dopalaczy, „najlepszym przykładem jest kokaina, która kiedyś w niewielkich ilościach była zawarta w Coca-Coli, natomiast po wprowadzeniu prohibicji zaczęła być przyjmowana w formach tak silnych i niebezpiecznych jak crack. Warto zauważyć, że **na wolnym rynku istnieje raczej odwrotna tendencja do zmniejszania siły oddziaływania legalnych używek oraz substytucji mocniejszych alkoholi słabszymi**”.

2) Prohibicja ogranicza dostępność przedmiotów używanych w połączeniu z narkotykami – takich jak igły. Brak czystych igieł prowadzi do ponownego użycia lub dzielenia się igłami z innymi użytkownikami narkotyków, co zwiększa prawdopodobieństwo przenoszenia chorób

zakaźnych. Zwiększa to zachorowalność i nakłady na służbę zdrowia.

3) Spadek jakości produktów

Ponieważ produkcja narkotyków odbywa się w ukryciu (co często wiąże się z chałupniczymi warunkami) i nie jest poddana ani rynkowym wymogom reputacyjnym, ani prawu (konsumenci nie mogą pozywać producentów oferujących wadliwy towar), jakość oferowanych produktów jest często niższa niż byłaby na legalnym rynku. Jest także bardziej zmienna, co utrudnia odpowiednie dawkowanie i prowadzi do zgonów z przedawkowania. Czyste **narkotyki są zanieczyszczane innymi substancjami**, zaś „tradycyjne” narkotyki czy też formy ich przyjmowania są substytuowane bardziej nie-

bezpiecznymi czy mocniejszymi syntetykami, tudzież formami przyjmowania. Warto także zauważyć, że wyższe zyski z produkcji na czarnym rynku pozwalają na opracowywanie nowych technologii produkcji oraz tworzenie kolejnych nowych substancji psychoaktywnych.

Jak widać na poniższym wykresie, współczynnik zgonów spowodowanych przedawkowaniem narkotyków na 100 000 obywateli wzrósł w Stanach Zjednoczonych z 3,3 w 1971 r. do 21,6 w 2018 r.,

⁵ Zależność tę widać także na rynku alkoholu. Podczas prohibicji alkoholowej w Stanach Zjednoczonych wzrosła sprzedaż alkoholu wysokoprocentowego względem piwa. Inny przykład to wnoszenie własnego alkoholu na imprezy zamknięte wbrew regulaminowi lokalu: ludzie tak postępujący wnoszą raczej alkohole wysokoprocentowe niż piwo.

Wykres 2: Współczynnik zgonów z powodu przedawkowań narkotyków w USA na 100 tys. osób w latach 1968-2018



Źródło: Opracowanie własne na podstawie CDC Wonder at the Centers for Disease Control and Prevention, National Center for Health Statistics, za: Wikipedia.w

co częściowo można przypisać konsumpcji mocniejszych i bardziej niebezpiecznych narkotyków.

Co prawda, wzrost ten wynika również częściowo z częstszego przepisywania przez lekarzy opioidów w latach 90., jednak wyraźnie widać, że wojna z narkotykami nie uczyniła społeczeństwa bezpieczniejszym. Przeciwnie: **prohibicja narkotyków zwiększyła zakres ich problematycznego użytkowania, w tym prawdopodobieństwo przedawkowania**, które to jest prawdziwym problemem związanym z używaniem narkotyków. Istotnie, większość zagrożeń dla zdrowia w przypadku narkotyków wynika nie z ich stosowania *per se*, lecz z niewłaściwego stosowania, czyli z przedawkowania, mieszania różnych substancji czy przyjmowania w niewłaściwym otoczeniu (w lęku przed wykryciem, bez nadzoru,

bez przestrzegania podstawowych zasad higieny itp.).

Przykładowo, [według National Institute on Drug Abuse](#), prawie połowa zgonów w Stanach Zjednoczonych spowodowanych przedawkowaniem opioidów w 2016 r. wynikała z tego, że konsumowana substancja zawierała fentanyl, czyli syntetyczny opioid tańszy w produkcji, a przy tym co najmniej kilkadziesiąt razy silniejszy od heroiny, przez co dużo trudniej go dawkować niż czystą heroinę (dawka śmiertelna wynosi zaledwie 2 mg).

4) Wzrost przestępczości

Jak zauważa Mark Thornton [w swoim wykładzie](#), prohibicja narkotykowa nie redukuje zaledwie podaży narkotyków, lecz przeobraża całkowicie strukturę rynku. Na czarnym rynku przemoc staje

się substytutem praw własności w procesie rozwiązywania konfliktów. Ponieważ **podmioty operujące na czarnym rynku nie mogą rozwiązywać sporów na drodze sądowej, rozwiązują je, uciekając się do aktów przemocy.**

Innymi słowy, na czarnym rynku producenci i sprzedawcy w mniejszym stopniu konkurują ceną czy jakością, jak to się dzieje na legalnych rynkach, zaś w większym stopniu konkurują pomiędzy sobą przemocą. **Wojna z narkotykami kreuje wojnę o narkotyki**, wojnę o terytorium sprzedażowe.

Ponieważ na czarnym rynku pojawia się ryzyko złapania, producenci starają się je zminimalizować na dwa sposoby:

- a) poprzez wzrost mocy narkotyków, aby zmniejszyć ilość posiadanych przez siebie substancji, oraz
- b) poprzez korumpowanie policjantów, aby zapewnić sobie względnie bezpieczne funkcjonowanie.

Co więcej, zwiększone przychody z czarnorynkowej produkcji narkotyków pozwalają na finansowanie broni, aktów przemocy oraz właśnie przekupywanie policji i polityków.

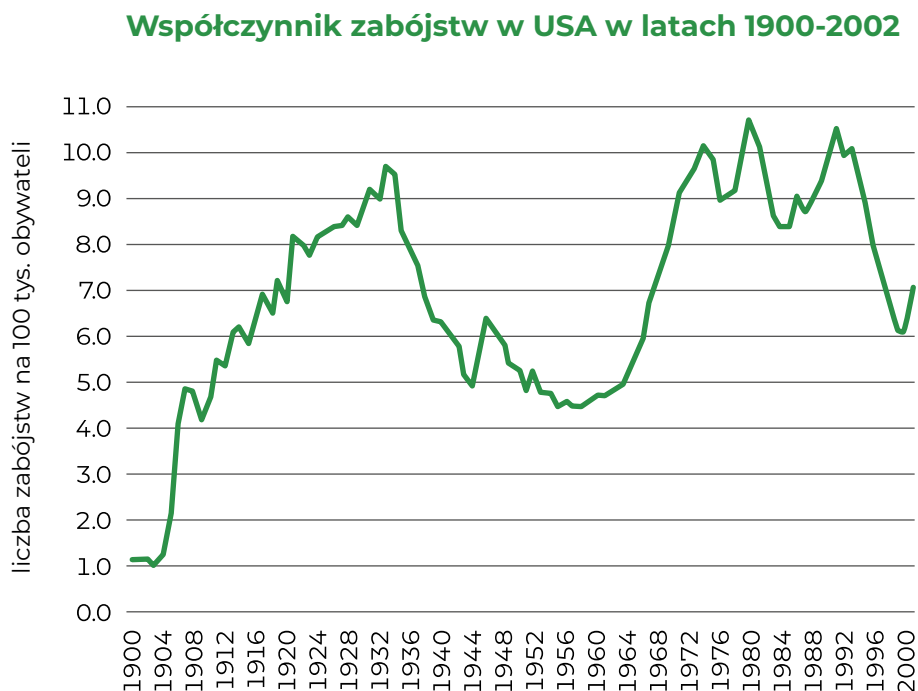
Ponadto **wzrost cen narkotyków przy nieelastycznym popycie powoduje znaczny wzrost wydatków u konsumentów, prowadząc niektóre uzależnione jednostki do popełniania przestępstw w celu zdobycia funduszy na zakup narkotyków.** Pogłębia to tylko problem przemocy generowanej przez wojnę z narkotykami.

Wszystkie te zjawiska prowadzą do szerzenia się przestępczości w społeczeństwie, niewinnych ofiar wojen pomiędzy gangami i działań policji, oraz wzmocnienia zorganizowanej przestępczości – zupełnie tak jak podczas prohibicji alkoholowej. Milton Friedman powiedział raz, że z ekonomicznego punktu widzenia prohibicja narkotykowa stanowi ochronę karteli narkotykowych, ponieważ zmniejsza konkurencję oraz podwyższa cenę produktu.

Milton Friedman: z ekonomicznego punktu widzenia prohibicja narkotykowa stanowi ochronę karteli narkotykowych, ponieważ zmniejsza konkurencję oraz podwyższa cenę produktu.

Tak jak przemoc na szeroką skalę w związku z alkoholem istniała tylko podczas prohibicji alkoholowej, tak samo **większość przemocy związanej z narkotykami wynika nie z użytkowania narkotyków, lecz z tego, że jest ono zakazane⁶.** Jak widać na poniższym wykresie, współczynnik zabójstw w Stanach Zjednoczonych

⁶ Jeffrey Miron i Jeffrey Zwiebel przytaczają w tym kontekście interesujące dane. W okresie marzec-październik 1988 r. popełniono 414 morderstw w Nowym Jorku, z czego aż 218 policja zaklasyfikowała jako powiązane z narkotykami. Z tego jednak tylko dziesięć przypadków wynikało z tego, że mordercy działali pod wpływem narkotyków. Dwadzieścia jeden morderstw wynikało z tego, że mordercy działali pod wpływem legalnego alkoholu, zaś reszta – czyli zdecydowana większość – wynikała albo z dążenia do zdobycia pieniędzy na kontynuowanie nałogu, albo z systematycznej przemocy pomiędzy gangami walczącymi o udział w rynku narkotykowym. Obie te przyczyny morderstw wynikają z prohibicji narkotykowej.



istotnie zmniejszył się po zniesieniu prohibicji alkoholowej w 1933 r. Podobnie według szacunków Jeffrey'a Mirona prohibicja narkotykowa zwiększyła wskaźnik zabójstw w Stanach Zjednoczonych od 25 do 75 procent.

Warto zauważyć, że wzrost przemocy i osłabienie rządów prawa prowadzi do kolejnych negatywnych konsekwencji. Zmniejszają się inwestycje w legalnej gospodarce, zaś wzrost gospodarczy spowalnia, co zmniejsza koszt alternatywny przynależności do gangów/karteli i angażowania się w nielegalną działalność, która obiecuje wysokie zyski. Przyciągają one nierzadko osoby o wątpliwej konstrukcji moralnej nastawione na szybki zarobek ze szkodą dla konsumentów. Co

więcej, dzięki używaniu przemocy, więksi gracze mogą literalnie eliminować konkurencję rynkową, co zwiększa kartelizację, powiększając jeszcze bardziej ceny i generując wyższe przychody dla karteli.

5) „Eksport” przemocy do innych krajów

Część przemocy wynikająca z wojny z narkotykami jest niejako „outsourcowana” (eksportowana) do innych krajów, zwłaszcza do Ameryki Łacińskiej. Przykładowo, szacuje się, że od 2006 r. w wyniku działalności zorganizowanej przestępczości wynikającej z wojny z narkotykami zostało zabitych w Meksyku 150 tys. osób. Innym przykładem może być Kolumbia, w której

olbrzymie przychody generowane ze sprzedaży narkotyków na rynek amerykański pozwalają na finansowanie paramilitarnych organizacji, partyzantów, bojówek walczących z rządem, co zmniejsza bezpieczeństwo w kraju i prowadzi do istotnych ofiar

w ludności cywilnej. Warto w tym kontekście wspomnieć o tym, że gros światowej produkcji opium pochodzi z Afganistanu. Tamtejsza produkcja finansuje Talibów, z którymi walczy rząd amerykański.

6) Brutalizacja i militaryzacja sił policyjnych

Trzeba też wspomnieć o nadmiernej przemocy używanej przez amerykańskie służby mundurowe. **Prohibicja doprowadziła do rosnącej militaryzacji krajowych sił policyjnych, zwiększenia uprawnień różnych służb oraz erozję swobód obywatelskich.** Ponieważ używanie

narkotyków to tzw. przestępstwo bez ofiary, transakcje są dobrowolne, policja nie ma zeznań ofiar oraz innych poszlak wykorzystywanych przy wykrywaniu innych przestępstw. Dlatego ucieka się do nielegalnych przeszukiwań, agresywnych nalotów bez pukania do drzwi (*no-knock*

Od 2006 r. w wyniku działalności zorganizowanej przestępczości wynikającej z wojny z narkotykami zginęło w Meksyku 150 tys. osób.

W konsekwencji wojny z narkotykami Stany Zjednoczone mają najwyższyna świecie współczynnik osób pozbawionych wolności oraz największą na świecie populację więźniów.

warrants), oraz innych nadużyć swoich uprawnień pod pretekstem szukania narkotyków⁷. Wojna z narkotykami doprowadziła również do masowych konfiskat mienia osobistego w celu sfinansowania działań policji.

7) Ogromny wzrost liczby więźniów

Kryminalizacja narkotyków spowodowała wzrost liczby „kryminalistów”⁸. Ponieważ wszyscy operujący na rynku narkotykowym są z definicji przestępcami,

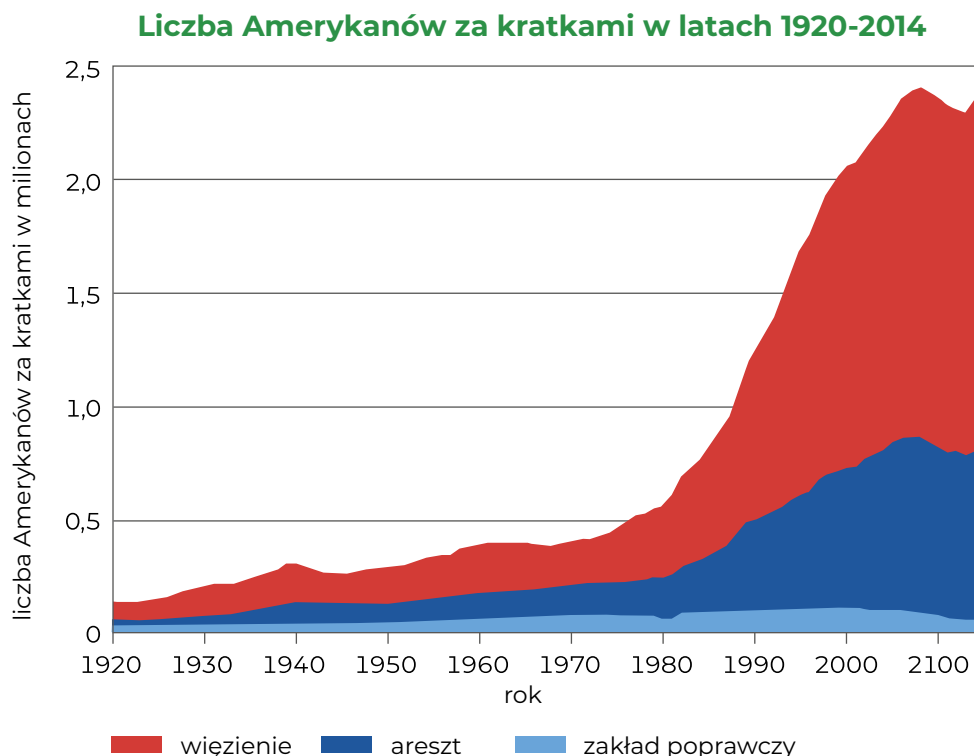
prohibicja obniża względny koszt popełnienia kolejnych czynów karalnych. Nie dziwi więc, że **ponad pół miliona ludzi jest osadzonych w więzieniach w Stanach Zjednoczonych w wyniku wyroków skazujących za złamanie prohibicji narkotykowej.** Jak [zauważa Bryan Caplan](#), na poziomie federalnym osadzeni za „przestępstwa narkotykowe” stanowią

około połowy wszystkich więźniów (na poziomie stanowym kilkanaście procent). W konsekwencji Stany Zjednoczone mają najwyższy na świecie współczynnik osób pozbawionych wolności oraz największą na świecie populację więźniów. Wzrost liczby więźniów, który rozpoczął się w la-

⁷ Przykładem może być [zastrzelenie Breonny Taylor przez policję](#) podczas przeszukiwania mieszkania (nakaz bez pukania) w związku z podejrzeniem „przestępstw narkotykowych”. Inne przykłady [podają Boettke et al.](#), a także [Balko w swojej książce](#).

⁸ Niektórzy eksperci twierdzą, że w niektórych jurysdykcjach, w których posiadanie narkotyków zawiera w sobie także ich obecność w krwiobiegu, każdy obywatel jest technicznie kryminalistą, ponieważ niektóre zakazane substancje psychoaktywne (np. DMT czy morfina) są w niewielkich ilościach wytwarzane przez ludzki organizm.

Wykres 4. Liczba Amerykanów za kratkami w latach 1920-2014



Źródło: Wikipedia

tach 70. ilustruje poniższy wykres. Choć kraj ten w 2013 r. odpowiadał za 4,4 proc. światowej populacji, posiadał 22 proc. światowej populacji więźniów.

Wsadzanie ludzi do więzień za posiadanie narkotyków jest niemoralne z punktu widzenia etyki libertariańskiej. Konsumpcja narkotyków stanowi bowiem tzw. przestępstwo bez ofiary. Wszak użytkownicy narkotyków wpływają na swoje ciała i swoją własną świadomość. Oznacza to, że **kryminalizacja używania narkotyków prowadzi do utraty wolności i własności niewinnych osób**.

Co więcej, **karanie osób uzależnionych nie pomaga wydostać się im z nałogu**, lecz prowadzi do błędnego koła

uzależnienia, gdyż pobyt w więzieniu zmniejsza możliwości produktywnej pracy na rynku, separuje od wartościowych relacji oraz stanowi trauptyczne przeżycie, co jest dodatnio skorelowane z uzależnieniem od narkotyków. Zatem kryminalizacja narkotyków nie rozwiązuje problemu nadużywania narkotyków przez niektóre osoby, lecz je wzmacnia. Zamiast leczyć jeszcze bardziej traumatyzuje życie obywateli. Badania pokazują, że w ciągu pierwszych dwóch tygodni po zwolnieniu z więzienia ludzie są kilkunastokrotnie bardziej narażeni na zgon, zwłaszcza z przedawkowania narkotyków, niż ogół populacji. Dodatkowo więzienia nie są wcale wolne od narkotyków, zaś

wśród osadzonych szerzą się choroby zakaźne. Tym samym wojna z narkotykami powinna być poprawnie nazywana „wojną z osobami uzależnionymi”.

8) Znaczne koszty finansowe i alternatywne

Wojna z narkotykami jest niezwykle kosztowna. Szacuje się, że **od 1971 roku wojna z narkotykami kosztowała Stany Zjednoczone ok. jednego biliona dolarów**. Rząd amerykański wydaje kilkadziesiąt miliardów dolarów rocznie (w 2018 r. [było to 27,8 mld USD](#)), nie licząc wydatków stanowych i lokalnych, utraconych przychodów z produktywnej pracy obecnych więźniów oraz kosztów wynikających ze zwiększonej przemocy oraz gorszego stanu zdrowia obywateli⁹. Tymczasem [według wyliczeń](#) Jeffreya Mirona z 2005 r. legalizacja samej marihuany mogłaby pozwolić zaoszczędzić około 7,7 mld USD rocznie na unikniętych kosztach egzekucji i przyniosłaby dodatkowe 6,2 mld USD dochodów podatkowych.

Jeffrey Miron (2005): Legalizacja marihuany pozwoliłaby zaoszczędzić 7,7 mld USD rocznie na unikniętych kosztach egzekucji i przyniosłaby dodatkowe 6,2 mld USD dochodów podatkowych.

Co więcej, nie możemy zapominać o kosztach alternatywnych. **Egzekwowanie prohibicji narkotykowej przez policję oraz inne służby odciąga rzadkie zasoby od innych zastosowań**, takich jak ściganie prawdziwych przestępców czy leczenie osób uzależnionych. **Wojna z narkotykami zapycha także więzienia oraz sądy**.

Chociaż często się argumentuje, że negatywne efekty zewnętrzne występujące na rynku, w tym negatywne efekty zewnętrzne konsumpcji narkotyków, stanowią uzasadnienie do interwencji państwowej, to powyżej omó-

wione negatywne konsekwencje prohibicji narkotykowej jasno pokazują, że to ona generuje niezwykle silne negatywne efekty zewnętrzne. Zauważmy, że użytkownicy narkotyków stanowią zaledwie 5 procent światowej populacji, z czego [tylko niecałe 12 proc. uważa się za problematycznych albo uzależnionych użytkowników](#). Tymczasem wojna z narkotykami dotyka w ten czy inny sposób całe społeczeństwo. Dlatego powinna zostać jak najszybciej zakończona.

⁹ National Institute on Drug Abuse [wyliczył](#), że w 2007 r. nadużywanie nielegalnych narkotyków wygenerowało koszty rządu 193 mld USD z powodu zmniejszonej produktywności, zwiększonej przestępczości oraz obciążenia służby zdrowia.



Wojna z narkotykami nie ma uzasadnienia naukowego

Prohibicja narkotykowa jest nie tylko ekonomicznie nieracjonalna i niemoralna, ale nigdy nie miała także przekonującego naukowego uzasadnienia. Powyżej pokazałem, że stoi w sprzeczności z prawami ekonomii, w tej sekcji chciałbym zwrócić uwagę na jej bycie na bakier także z innymi dziedzinami nauki. Przede wszystkim zauważmy, że głównym argumentem za prohibicją narkotykową jest to, że narkotyki są szkodliwe. Choć jest niewątpliwie prawdą, że narkotyki, zwłaszcza niektóre, mogą być niewłaściwie stosowane, to jednak wiele z nich jest bezpieczniejszych od alkoholu czy tytoniu (zob. wykresy poniżej), co jasno pokazuje, że decyzja o wojnie z narkotykami z całą pewnością nie wynikała z dogłębnego naukowego namysłu.

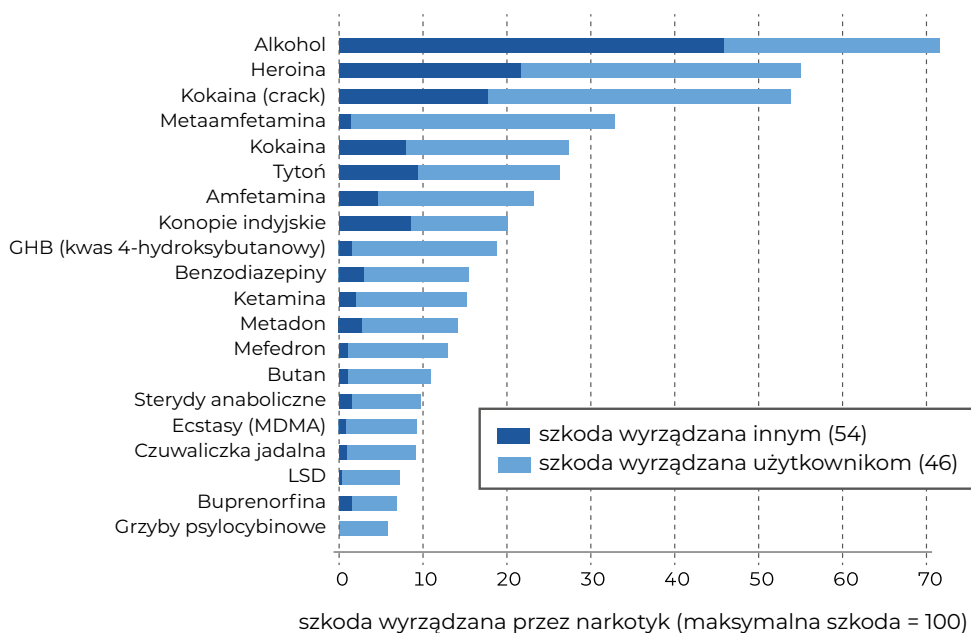
Warto zauważyć, że niektóre narkotyki (w odpowiednich dawkach) odznaczają się pewnymi korzystnymi właściwościami, w tym medycznymi – dlatego zresztą są konsumowane mimo prohibicji. Oczywiście nie dotyczy to wszystkich substancji psychoaktywnych w równym stopniu – niemniej pojawia się coraz więcej badań pokazujących pozytywny wpływ używania marihuany, która może pomagać w łagodzeniu chronicznego bólu, czy MDMA. Ta ostatnia substancja, zwana również jako ekstazy, została zatwierdzona przez FDA w trzeciej fazie badań klinicznych w leczeniu zespołu stresu pourazowego.

Również psychodeliki odznaczają się potencjalnie korzystnymi właściwościami¹⁰.

¹⁰ Popularnonaukowy przegląd badań na temat medycznego zastosowania psychodelików. Czytelnicy mogą znaleźć [tutaj](#) oraz [tutaj](#).

Wykres 5: Szkodliwość substancji psychoaktywnych w Wielkiej Brytanii wg. Nutta et al.

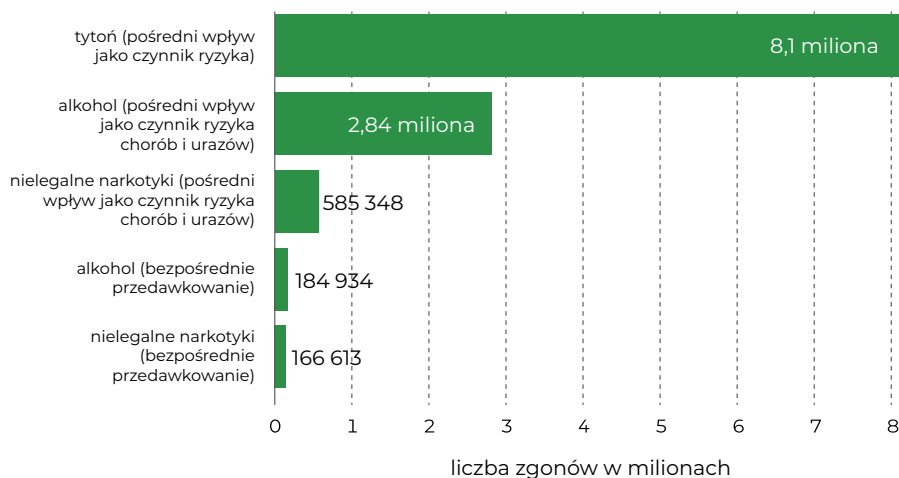
Szkodliwość substancji psychoaktywnych w Wielkiej Brytanii wg. Nutta et al.



Źródło: Wikipedia, za: Nutt et al. (2010).

Wykres 6: Liczba zgonów na świecie z powodu tytoniu, alkoholu oraz nielegalnych narkotyków w 2017 r.

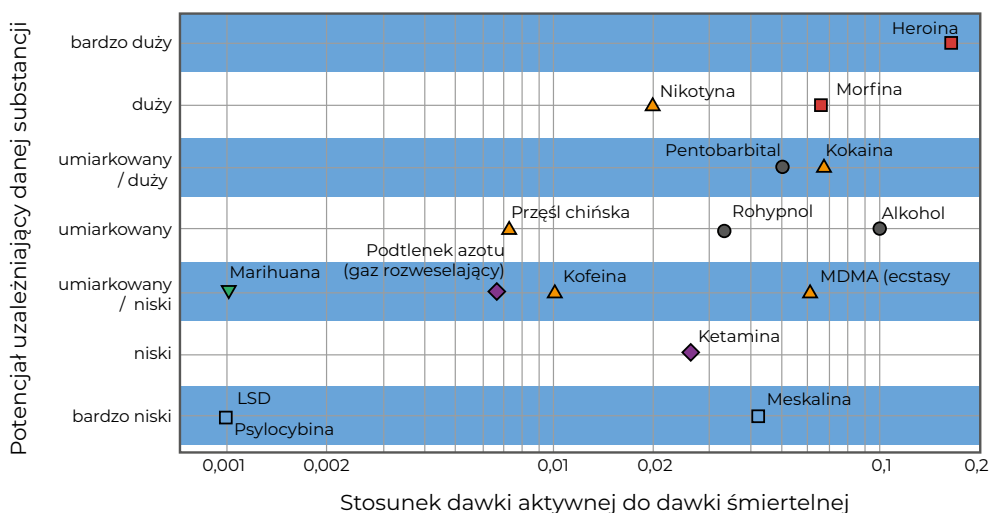
Liczba zgonów na świecie z powodu tytoniu, alkoholu oraz nielegalnych narkotyków w 2017 r.



Źródło: <https://ourworldindata.org/illlicit-drug-use>

Wykres 7: Potencjał uzależniający danej substancji (oś pionowa) oraz stosunek dawki aktywnej do dawki śmiertelnej (oś pozioma)

Potencjał uzależniający danej substancji (oś pionowa) oraz stosunek dawki aktywnej do dawki śmiertelnej (oś pozioma)



Źródło: Wikipedia

Bardzo trudno je przedawkować¹¹ i wydaje się, że nie uzależniają fizycznie. Istotnie, jak widać na poniższym wykresie według tych kryteriów LSD oraz psylocybina są relatywnie bezpieczne. Różnica pomiędzy śmiertelną a aktywną dawką jest ogromna – substancje te są na drugim biegunie w porównaniu do heroiny. Poniższe zestawienie unaocznia kompletną nieadekwatność zagregowanego, holistycznego podejścia oraz nazywania różnych substancji psychoaktywnych mianem „narkotyków” i prowadzenia względem nich tej samej polityki.

Psychodeliki nie tylko odznaczają się bardzo małym ryzykiem uzależnienia fizycznego, lecz są nawet wykorzystywane w leczeniu uzależnień od opiodów, alkoholu oraz tytoniu. Dotychczasowe badania również pokazują, że mogą być pomocne w leczeniu depresji¹², a także w redukcji lęku przed śmiercią u pacjentów chorych na raka. Mogą prowadzić do neurogenezy, a także być pomocne w psychoterapii, ponieważ w przeciwieństwie do konwencjonalnej terapii opartej wyłącznie na rozmowie, pozwalają sięgnąć głębiej do podświadomości (stąd decyzja

¹¹ Nie jest znany żaden przypadek zgonu u ludzi z powodu przedawkowania LSD czy psylocybiny. Zob. np. A. Hoffman, LSD. Moje trudne dziecko.

¹² Zob. także ten nowy artykuł.

Oregonu o legalizacji terapii z użyciem psylocybiny)¹³.

Warto zauważyć, że o korzystnych właściwościach psychodelików wiadomo od dawna. W latach 40-60. XX w. rozwijały się intensywnie badania dotyczące tych substancji, które pokazywały, że ich konsumpcja jest względnie bezpieczna, oraz które ukazywały ich potencjał psychoterapeutyczny. Gdy za sprawą Timothy'ego Leary'ego LSD „ucieкло z laboratoriów” i stało się częścią subkultury hipisowskiej, zaś ludzie zaczęli je używać w nieodpowiedni sposób (na imprezach masowych bez odpowiedniego nastawienia i otoczenia), rząd umieścił te substancje na liście substancji uważanych za wysoce niebezpiecznych i bez żadnego zastosowania medycznego, co było niezgodne ze stanem ówczesnej wiedzy naukowej.

Co więcej, **prohibicja narkotykowa opiera się na dwóch niewłaściwych założeniach, nie mających żadnego naukowego uzasadnienia.**

Pierwsza błędna hipoteza polega na tym, że to sama konsumpcja narkotyków odpowiada za przestępczość, choć jak pokazałem powyżej, to głównie

prohibicja powoduje wzrost przemocy, nie same substancje *per se*.

Drugie wątpliwe założenie dotyczy przyczyn uzależnień. Chociaż różne substancje mają zróżnicowany potencjał uzależniający, istnieje coraz więcej przesłanek za tym, że to nie same substancje są wyłącznym problemem, ale niesatysfakcjonująca egzystencja, samotność, brak przepracowania traum, poczucia sensu życia i odpowiedniej jakości relacji z innymi ludźmi, która powoduje, że ludzie sięgają po niektóre narkotyki¹⁴. Innymi słowy, z punktu widzenia osób uzależnionych narkotyki nie są problemem, one są próbą rozwiązania ich głębszych problemów. Ostatecznie większość użytkowników narkotyków, a także osoby przebywające w szpitalu, które dostają legalne substancje psychoaktywne w celu uśmierzania bólu, nie uzależnia się. Jeśli to nie sama substancja chemiczna jest problemem, lecz jakość życia i otoczenie również odgrywają ważną rolę, wtedy wtrącanie ich użytkowników do więzienia, czyli wysoce niesprzyjającego otoczenia, co znacznie redukuje ich poziom życia – zarówno w teraźniejszości, jak i przyszłości – nie pomaga rozwiązać problem uzależnienia, lecz jedynie go pogłębia, podtrzymując, a nawet zwiększając liczbę użytkowników narkotyków.

¹³ Użytkownicy psychodelików raportują także inne pozytywne korzyści, m.in. większą **kreatywność** (tajemnicą poliszynela jest, że w Dolinie Krzemowej powszechnie stosuje się mikrodawkowanie LSD albo grzybków psylocybinowych) czy **otwartość**, ale ich omówienie wykracza poza ramy tego opracowania.

¹⁴ Popularne eksperymenty ze szczurami pokazywały, że zwierzęta wybierały wodę z opioidami aniżeli czystą wodę i piły ją kompulsywnie aż do zgonu. Bruce Alexander **wykazał**, że wynikało to z tego, że szczury żyły w niesprzyjających warunkach. Gdy zapewniono im szczurze towarzystwo i towarzystwo, szczury przestały nadużywać narkotyków.



Inne podejście jest możliwe – i dane pokazują, że działa!

Liberalizacja prawa narkotykowego w Stanach Zjednoczonych odnośnie do marihuany trwa już jakiś czas, dzięki czemu dysponujemy już pewnymi badaniami empirycznymi na ten temat. Przykładowo, [Anderson et al.](#) wykazali, że **legalizacja medycznej marihuany w wybranych amerykańskich stanach przyczyniła się do spadku współczynnika samobójstw**. Z kolei [Dragone et al.](#) pokazali, że **legalizacja marihuany w Waszyngtonie i Oregonie spowodowała spadek przestępczości** w tych stanach, wzrost konsumpcji marihuany oraz równoległy spadek konsumpcji innych narkotyków oraz alkoholu, co należy uznać za pozytywne zjawisko, biorąc pod uwagę względnie niższą szkodliwość marihuany od innych substancji psychoaktywnych¹⁵.

Portugalia

Oregon jest pierwszym amerykańskim stanem dekryminalizującym narkotyki, ale nie jest to rzecz bez precedensu. Portugalia w 2001 r. zdecydowała się na dekryminalizację posiadania na własny użytek wszystkich narkotyków w odpowiedzi na szerzący się kryzys opioidowy.

Nowe podejście do narkotyków portugalskie władze oparły na trzech filarach:

1. nie ma czegoś takiego jak miękki lub twardy narkotyk, a jedynie zdrowe i niezdrowe relacje z narkotykami;
2. niezdrowy związek danej osoby z narkotykami często ukrywa niezdrowe relacje z bliskimi, z otaczającym ich światem i ze sobą;

¹⁵ Zob. też [ten artykuł](#) również pokazujący spadek przestępczości po legalizacji marihuany.

3. wyeliminowanie wszystkich narkotyków jest celem niemożliwym.

Jak [raportują Hughes i Stevens](#), do 1999 r. Portugalia miała najwyższy w Unii Europejskiej wskaźnik zachorowalności na AIDS związanego z narkotykami i drugi co do wielkości wskaźnik występowania HIV wśród osób używających narkotyków dożylnie. Jednak dzięki dekryminalizacji kryzys opioidowy szybko się ustabilizo-

wał, a w następnych latach nastąpił dramatyczny spadek liczby zakażeń wirusem HIV i wirusem zapalenia wątroby, zgonów spowodowanych przedawkowaniem (zob. poniższy wykres), przestępczości związanej z narkotykami i liczby osadzonych w więzieniach.

Współczynnik przyjmowania narkotyków dożylnie w latach 2000-2005 [spadł](#) z 3,5 do 2,0 osób na 1000 osób w wieku 15-64 lata. Z kolei zakażenie wirusem HIV [spadło](#) z rekordowego poziomu w 2000 r. wynoszącego 104,2 nowych przypadków na milion do 4,2 przypadków na milion w 2015 r. Liczba osób zatrzymanych za przestępstwa związane z narkotykami [zmniejszyła się](#) z ponad 14 tys. przestępców w 2000 r. do średnio 5-5,5 tys.

W Portugalii dzięki dekryminalizacji nastąpił dramatyczny spadek liczby zakażeń wirusem HIV i wirusem zapalenia wątroby, zgonów spowodowanych przedawkowaniem, przestępczości związanej z narkotykami i liczby osadzonych w więzieniach.

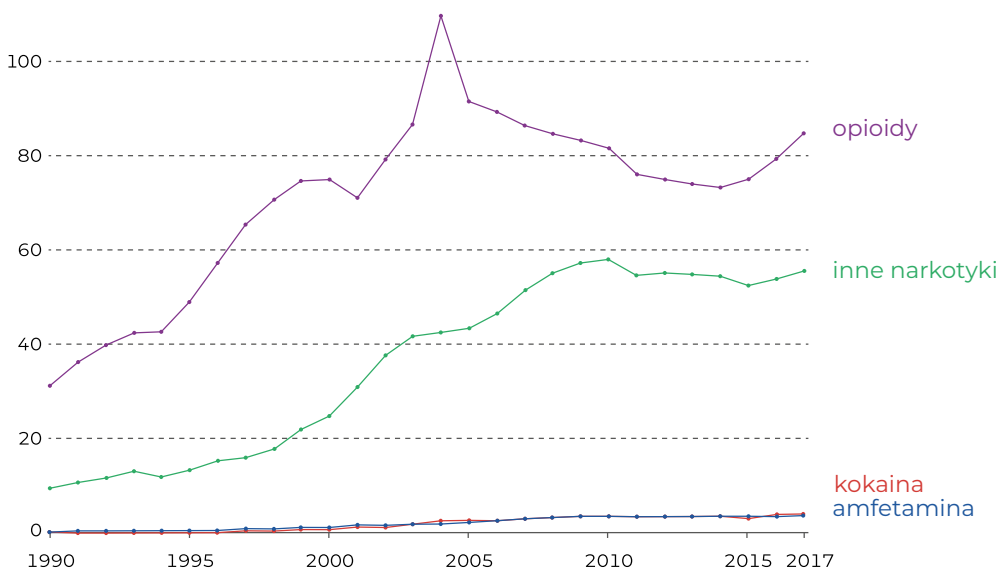
Wykres 8: Zgony z przedawkowania narkotyków w Portugalii w latach 1999-2017



Źródło: European Monitoring Centre for Drugs and Drug Addiction

Wykres 9: Liczba zgonów z przedawkowania nielegalnych narkotyków (według traktatów międzynarodowych) w Portugalii w latach 1990-2017

Liczba zgonów z przedawkowania nielegalnych narkotyków (według traktatów międzynarodowych) w Portugalii w latach 1990-2017



Źródło: <https://ourworldindata.org/illicit-drug-use>

osób rocznie, zaś odsetek przestępców narkotykowych w portugalskiej populacji więziennej, czyli ludzi skazanych za przestępstwa popełniane pod wpływem narkotyków albo w celu finansowania konsumpcji narkotyków spadł z 44 proc. w 1999 r. do 21 proc. w 2008 r. Poniższa grafika podsumowuje najważniejsze pozytywne skutki dekryminalizacji posiadania narkotyków w Portugalii¹⁶.

Choć legalizacja narkotyków mogłaby przynieść jeszcze lepsze rezultaty, ich **dekryminalizacja miała pozytywne skutki i wbrew wielu obawom nie zwiększyła istotnie zakresu używania narkotyków i wynikającej z tego przestępczości**¹⁷.

Przeciwnie, przestępczość spadła, zmniejszyło się też problematyczne użytkowa-

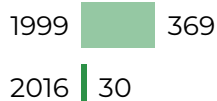
¹⁶ Zob. również [raport Cato Institute](#) o dekryminalizacji posiadania narkotyków w Portugalii.

¹⁷ Podkreślmy jednak jeszcze raz: ogólne spożycie może wzrosnąć, ale liczy się to, że zażywanie substancji psychoaktywnych staje się bezpieczniejsze, a przemoc zmniejsza się. W zakresie, w jakim zmniejszenie konsumpcji narkotyków jest pożądane, moralna perswazja i edukacja byłyby skuteczniejsze – oraz bez negatywnych skutków ubocznych – niż obecna polityka prohibicyjna.

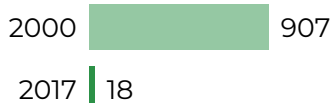
Dekryminalizacja narkotyków w Portugalii – wtedy i teraz

Kluczowe zmiany od dekryminalizacji narkotyków w Portugalii w 2001 r.

Liczba zgonów z przedawkowania



Nowe przypadki zarażenia wirusem HIV w wyniku dożylnego przyjmowania narkotyków



Liczba obywateli pozbawionych wolności za przestępstwa związane z narkotykami



Sources: TheLancet, drugpolicy.org, EMCDDA, VHPA



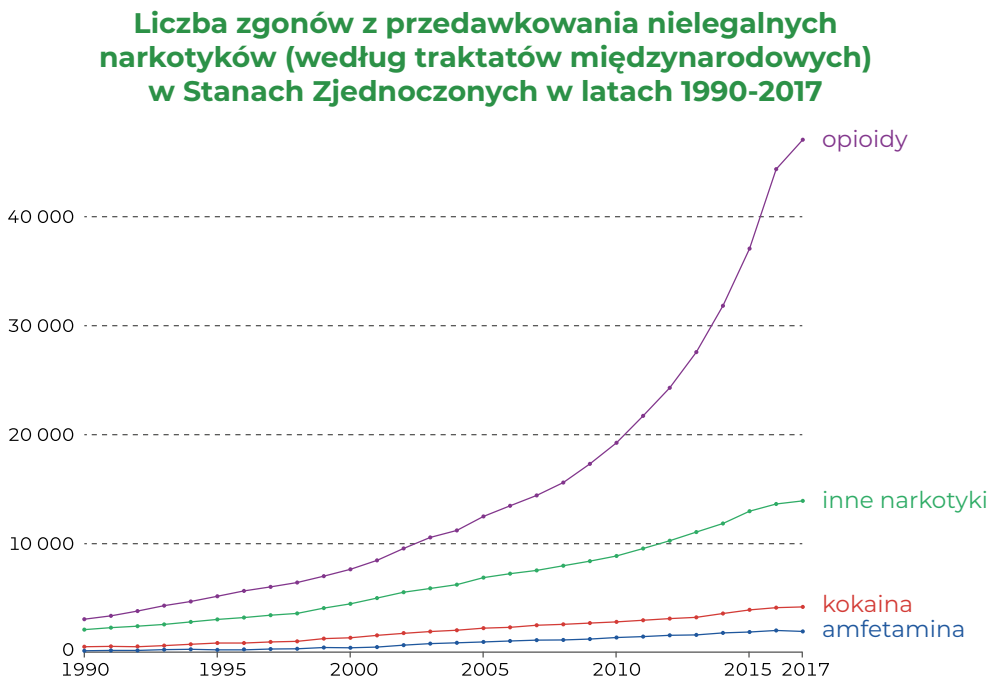
statista

Źródło: statista.com

nie substancji psychoaktywnych i szkody związane z używaniem narkotyków. Słowem, dekryminalizacja przyniosła pozytywne skutki, zwłaszcza na tle krajów regionu (takich jak Hiszpania czy Włochy) czy Stanów Zjednoczonych, co widać wyraźnie na wykresie 11 na kolejnej stronie.

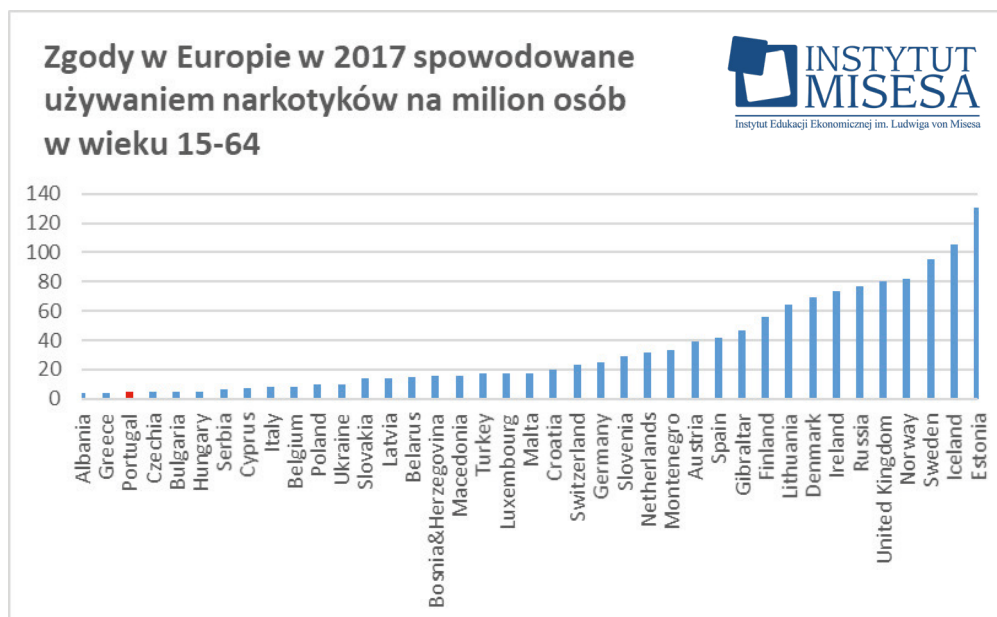
Istotnie, jak widać na poniższym wykresie, **Portugalia ma obecnie jeden z najniższych współczynników zgonów z powodu narkotyków w Europie.**

Wykres 11: Liczba zgonów z przedawkowania nielegalnych narkotyków (według traktatów międzynarodowych) w Stanach Zjednoczonych w latach 1990-2017



Źródło: <https://ourworldindata.org/illegal-drug-use>

Wykres 12: Zgony w Europie w 2017 r. z powodu używania narkotyków na milion osób w wieku 15-64



Źródło: ONZ

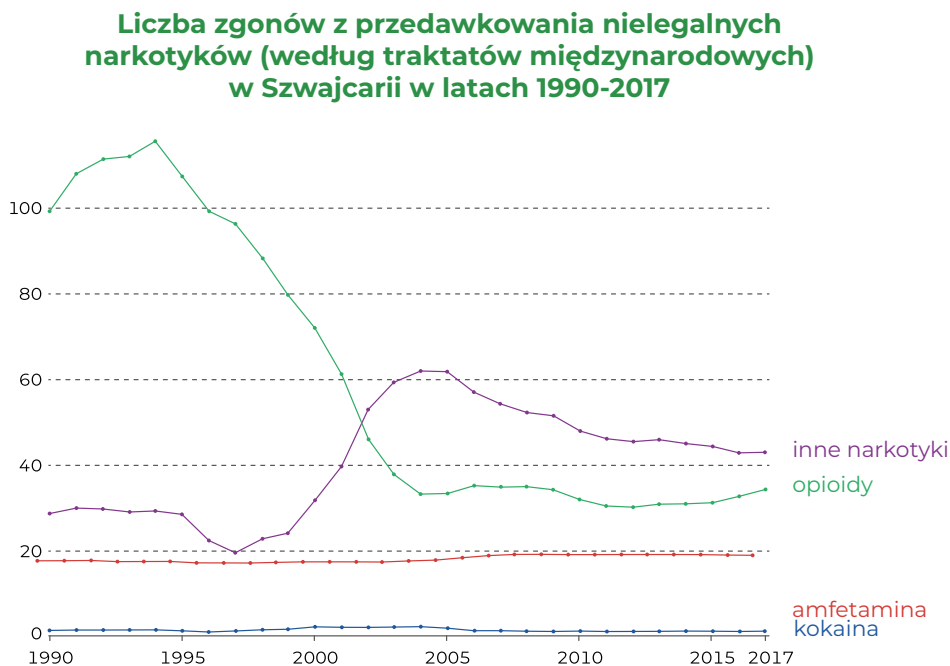
Szwajcaria

Ciekawym i wymownym przykładem udanego porzucenia podejścia do narkotyków nastawionego na karanie przy użyciu sankcji kryminalnych jest Szwajcaria¹⁸. W latach 80. kraj ten zmagał się z problemem używania heroiny, zaś przestępczość oraz infekcje HIV rosły – Szwajcaria miała ówczesnie najwyższy współczynnik zakażeń HIV w Europie. W odpowiedzi na kryzys Szwajcaria, mimo swojego kulturowego konserwatyzmu, podeszła do zagadnienia pragmatycznie i odeszła od wojny

z narkotykami. Zaczęła traktować problem narkotykowy jako problem nie kryminalny, ale zdrowotny.

Skupiono się zatem na ograniczaniu szkód (*harm reduction*) zamiast na egzekwowaniu prohibicji narkotykowej (wprowadzono m.in. program wymiany igieł, leczenie uzależnionych od heroiny metadonem, a nawet zaczęto podawać uzależnionym heroinę pod nadzorem lekarzy). Innymi słowy, osoby konsumujące substancje psychoaktywne zaczęto traktować nie jako kryminalistów, lecz jako pacjentów. W konsekwencji zmniejszyło

Wykres 13: Liczba zgonów z przedawkowania nielegalnych narkotyków (według traktatów międzynarodowych) w Szwajcarii w latach 1990-2017



Źródło: <https://ourworldindata.org/illicit-drug-use>

¹⁸ Również miasta takie jak Vancouver, Frankfurt czy Sydney kładą większy nacisk na prewencję, leczenie i redukcję szkód niż na egzekwowanie sankcji kryminalnych.

się spożycie narkotyków na ulicach oraz związana z tym przestępczość i liczba zakażeń wirusowych. Jak widać na poniższym wykresie spadła również liczba zgonów z przedawkowania opioidów¹⁹.

Warto zauważyć, że leczenie uzależnionych jest nie tylko bardziej humanitarnym podejściem, ale także znacznie efektywniejszym ekonomicznie sposobem na zmniejszenie konsumpcji narkotyków. Według Rydel i Everingham podejście oparte na leczeniu jest ponad siedmiokrotnie tańsze niż egzekwowanie przepisów prohibicyjnych

Szwajcaria przeszła do zagadnienia pragmatyczne i odeszła od wojny z narkotykami. Zaczęła traktować problem narkotyko-
wy jako problem nie kryminalny, ale zdrowotny.

wewnątrz kraju (*domestic enforcement*). Redukcja konsumpcji kokainy o 1 proc. poprzez podejście oparte na leczeniu wymagałaby zaledwie 34 milionów USD w porównaniu do 246 milionów USD na egzekucję. Co więcej, korzyści z redukcji konsumpcji są niższe niż koszty wynikające z egzekwowania prohibicji takie jak zwiększona przestępczość i utracona produktywność (wynoszą zaledwie 52 centy na każdego wydanego dolara). Tymczasem każdy dolar wydany na leczenie uzależnionych prowadzi do społecznych korzyści w wysokości 7,46 dolara.

¹⁹ W 1985 r. 85 proc. zakażeń HIV było powodowanych zażywaniem narkotyków, w 1997 r. tylko 15 proc., zaś w 2009 r. współczynnik ten spadł do 5 proc.



Wnioski

W

ojna z narkotykami jest całkowitą porażką. Wbrew oficjalnym zamierzeniom nie uczyniła społeczeństwa zdrowszym, nie zredukowała przestępczości i nie zmniejszyła istotnie konsumpcji narkotyków. Przypomnijmy, Kongres w 1988 r. deklarował, że „polityką Stanów Zjednoczonych jest stworzenie Ameryki wolnej od narkotyków do 1995 roku” ([Ustawa Anti-Drug Abuse Act z 1988 r.](#)). Jak pokazują prezentowane w tym raporcie statystyki, celu tego nie udało się zrealizować. Właściwie to – mimo intencji Kongresu – Ameryka oddaliła się od jego osiągnięcia.

Rzeczywiście, obecnie Stany Zjednoczone (ale także inne kraje, choć w mniejszym stopniu) przeżywają poważny kryzys opioidowy, *mimo* wojny z narkotykami prowadzonej od lat 70. Co więcej, jak widać na poniższym wykresie w wielu gospodarkach ceny niektórych substan-

cji psychoaktywnych spadają, a ich moc rośnie.

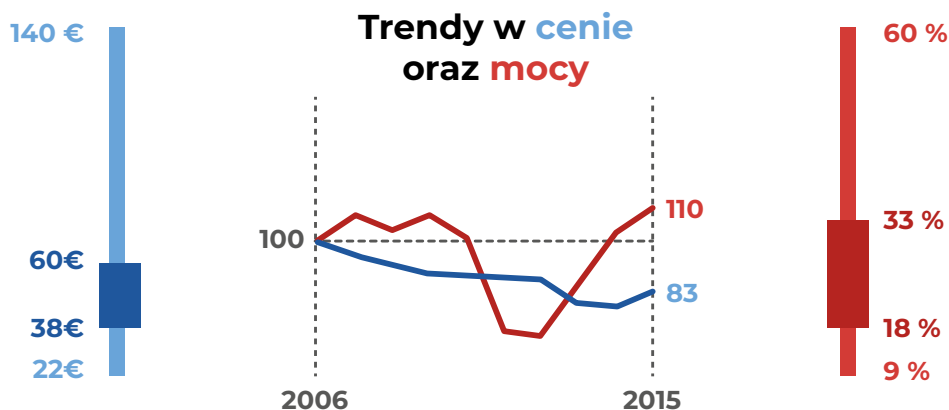
Do tego prohibicja uczyniła konsumpcję narkotyków bardziej niebezpieczną, zwiększyła przestępczość oraz umieściła osoby uzależnione w więzieniach, tylko pogarszając ich trudną sytuację życiową – a to wszystko przy olbrzymich kosztach finansowych.

Idea świata bez narkotyków prowadzi nie tylko do wielu szkodliwych konsekwencji, ale jest też całkowicie nierealistyczna. Zamiast przyznać, że popyt na substancje psychoaktywne będzie zawsze istnieć – ostatecznie ludzie używają różnych substancji zmieniających ich świadomość od tysięcy lat – i zaadresować prawdziwy problem, czyli niewłaściwe używanie tych substancji przez niektórych ludzi, rząd postanowił penalizować posiadanie i użycie wszystkich narkoty-

Cena heroiny (w EUR za gram) oraz jej moc w Europie w latach 2006-2015

Cena (EUR/g)

Moc (%)



Źródło: European Monitoring Centre for Drugs and Drug Addiction

ków (ale już nie tytoniu i alkoholu mimo ich często większej szkodliwości) w nadziei, że sam ten akt i jego siłowa egzekucja rozwiążą problem.

Jednak prohibicja narkotykowa nie znosi prawa popytu i podaży i nie powoduje, że narkotyki znikają, lecz że ich produkcja przenosi się z legalnego rynku, na którym panuje ład rynkowy, do niekontrolowanego podziemia, w którym przemoc zastępuje porządek prawny.

Choć jest teoretycznie możliwe, że legalizacja narkotyków mogłaby zwiększyć ich konsumpcję, dotychczasowe dowody empiryczne nie potwierdzają tych obaw. Za to legalizacja przyniosłaby znaczne ograniczenie szkodliwych skutków używania

Wojna z narkotykami jest całkowitą porażką – uczyniła konsumpcję narkotyków bardziej niebezpieczną, zwiększyła przestępczość oraz umieściła osoby uzależnione w więzieniach, pogarszając ich trudną sytuację życiową – a to wszystko przy olbrzymich kosztach finansowych.

narkotyków dla ich użytkowników oraz dla całego społeczeństwa.

Wojna z narkotykami powoduje również, że narkotyki nie mogą być używane w kontekście medycznym. Niemożność używania relatywnie bezpiecznych środków takich jak marihuana w celu łagodzenia bólu oraz w innych celach medycznych po części odpowiada za epidemię

opiodów, w której lekarze przepisują bardziej szkodliwe substancje, tyle że dozwolone przez prawo.

Na szczęście zaczyna wiać wiatr pozytywnych przemian. Renesans badań nad psy-

chodelikami, rozwój psychologii uzależnień oraz rosnąca świadomość całkowitej porażki wojny z narkotykami ostatecznie doprowadzą do jej zakończenia – tak jak prohibicja alkoholowa została ostatecznie zniesiona.

